

# DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 zlr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 zlr.;  
ćwierćrocznie 4 zlr. — cent.; miesięcznie 1 zlr. 35 ct. —  
Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.  
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.  
Reklamae nieopieczętowane wolne są od opłaty  
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 263

Piątek dnia 22. października 1869. — Korduli P. M. (rym.) — Jewlampa (grec.)

Rok III.

## Do wyborców miasta Lwowa!

Obywatele! Dziś rozstrzygnie się walka wyborcza; a za kilka godzin obaczymy, kto zwyciężył — czy stronnictwo opozycyjne? czy ci którym przed trzema miesiącami daliśmy wotum nieufności?

Miejmy nadzieję, że prawda i miłość ojczyzny górę wezmą nad obłudą i przewrotnością, które wraz z ministerstwem obecnym, chcą nas zaprowadzić do obozu niemieckiego.

Dla tego wszyscy jak jeden mąż wybierajmy kandydatów, poleconych nam przez komitet wyborczy; to jest obywateli:

**Dr. Ignacego Czemeryńskiego,  
Alfreda Młockiego i  
Karola Wilda**

Lwów dnia 21. października.

Sąd doraźny ogłoszono w Kotarze w Dalmacyi — na miejsce zaburzeń wysłano dotąd 22 batalionów i 4 baterie. Oto najświeższe nowiny, oto zdobycze tak zwanej ery liberalnej, i oto skutki hegemonii niemieckiej!

Jeszcze nie przebrzmiał szcęk broni głośny na ulicach Pragi podczas stanu oblężenia, jeszcze dotąd nie odwołano wojska konsystujące po miasteczkach czeskich, a już znowu na ostatniej kończy się państwa rakuskiego, w prowincji spornej między Cis- i Trans-litawią, w kraju sławiańskim o wybrzeżach włoskich — karabiny odcyłowe torują drogę konstytucji grudniowej.

Walke, którą podjął w Dalmacyi lud sławiański, nie przypisujemy wcale poduszczeniom rządu rosyjskiego, tudzież dalecy jesteśmy o pomawianie tych górali o jakieś dalekonośne plany, mające styczność z radykalnem przekształceniem Austrii, różnimy się przeto w naszych zapatrywaniach na sprawę dalmatyńską zasadniczo z niemieckim dziennikarstwem, które tłumacząc niejako złe rządy w Austrii, szuka przyczyny każdej klęski nie w sobie, lecz po za sobą — natomiast zaś wypowiadamy to głębokie nasze przekonanie iż, nieudolność rządów spowodowała tę fatalną katastrofę, z której dopiero w następstwie wyrodzić się mogą przykre dla Austrii zatargi.

Dalmacya, po wybrzeżach przez lud narodowości włoskiej, w głębi kraju zaś przez lud sławiański zamieszkała stoi stosunkowo do innych prowincyj, może na najniższym stopniu oświaty; rząd wyzyskiwał ten kraj bezustannie, ile się dało, nigdy jednak nie poczynił wkładów, by podnieść dobrobyt i oświatę mieszkanców. Drog tam nie ma, szkółek brak prawie wszelki, a w dodatku biurokracya niemiecka; nie dziw więc, że przy pierwszym naruszeniu praw tradycyjnych, lud chwycił za broń, czując się pokrzywdzonym. A więc nie 12.000 wojska regularnego, którego tam wysłano, nie sąd doraźny z kilkoma dziesiątkami wyroków śmierci w następstwie, lecz łagodne postępowanie rządu i transakcyja z tym ludem acz nieoświeconym jednak poczciwym, uśmierzy niepokoję i przywróci porządek. Lecz temu zadaniu nie sprosta dzisiejsze ministerstwo, które od początku do końca panowania swego, wszelki choćby najlżejszy opór bagnetem zwalczyć się usiłuje.

To też nie dziw wcale, że sami Niemcy odmawiają temu ministerstwu rękę pomocną, nie dziw, że dezercya z obozu centralistycznego jest powszechną i że w dodatku cesarz opuściwszy w niezadowoleniu stolicę Cislitawii, wyjechał do Węgier, z kąd się udaje na Wschód. Cislitawskie zatem ministerstwo przyparte od niezadowolonych ludów i straciwszy poparcie u góry stoi osamotnione, a więc upaść musi. Za kilka tygodni spodziewamy się na tem miejscu doniesić o przekształceniu gabinetu przedlitawskiego.

Zanim jednak to nastąpi, kraj nasz jeszcze nie jedną przejdzie próbę ogniową. I tak: dziś mają się oświadczyć wyborcy którą podziela politykę, czy ministeryalną czy opozycyjną? Ta walka będzie gorącą — wiemy o tem — lecz również wiemy i o tem, że gdyby nawet jaki nieopozycyjny kandydat wyszedł z lwowskiej urny wyborczej, toć jeszcze zawsze i to nawet nie przysporzy siły rządowi, który jeno w indywidualach, nigdy zaś w kraju poparcia nie znajduje.

Wir werden warten, i doczekamy się upadku systemu niemiecko-centralistycznego; Węgrzy czekali i... doczekali się, Czesi czekają i... doczekają się, a więc i my w ostatecznym razie będziemy czekać, oczewiście nie z założeniami rękami i... doczekamy się, a wypadki europejskie, które rychlej bieżą niżli uchwały rady państwa, przyjdą nam w pomoc.

Koncesya lada jaką nie zadowolimy się, nie będziemy śpiewać „Hozanna“, jeśli nawet, jak to Czes w przedwczorajszym czyni numerze, oddanoby nam w dzierżawę wszystkie protokoły podawcze i ekspedytury namiestnicze, i z pewnością nie krzyknijemy „dosyć“, jeśli nawet całą rezolucję przyjmie

rada państwa. Albowiem my walczymy o nieprzedawnione prawa narodu naszego, które szersze mają ramy, niżli rezolucya sejmu galicyjskiego i uchwały niemieckiej rady państwa. Rządowej nie obawiamy się agitacyi, gdyż siła narodu acz rozczwartowanego, która tu w kraju oparła się stuletniej germanizacyi, ta siła jest trwalszą i żywotniejszą niżli chwilowe obalamucenie i zdemoralizowanie kilkuset wyborców.

A więc z spokojem głębokim, z odwagą stała zbliżamy się do urny wyborczej, jako obrońcy sprawy narodowej i głosujemy wszyscy jak mąż jeden za kandydatami narodowo-opozycyjnymi, których nam przedstawił komitet przedwyborczy.

### Dzisiejsza chwila.

(L...) Czy chcemy pracą naszą zapewnić zwycięstwo prawdzie, czy podejmujemy pracę tylko dla okazania światu, żeśmy nie pasażerzy? Rozwiązanie tych pytań jest dzisiaj koniecznością, zwłaszcza dla społeczeństwa rozbitego na pyłki, gdzie nie można mówić nawet o chęciach wielkich nie to już o czynach. Ażeby zaś nie pozostawić wątpliwości o jakiej pracy jest mowa, dodajemy, że o pracy, jaka obowiązuje każde społeczeństwo mające pretensje do tej nazwy, mające pretensje do stanowienia o sobie, czyli słowem dążące do bytu politycznego. Że my, Polacy a od lat dwudziestu kilku i Rusini, mamy tę pretensję, tego zdaje się nikt nie zaprzeczyć.

Obaczmyż, czy wymagania nasze, ażeby nas świat za społeczeństwo takie uznawał, są słuszne? Czy pracujemy parci ideą dla prawdy, czy tylko dla pozoru, aby dzień przeżyć, aby przecie nie powiedzieli, to ohydne pasażerzy!

W roku 1863 byliśmy parci ideą, pracowaliśmy dla prawdy i za prawdę oddawali nawet życie, i świat to uznał. Dla czego? czy może świat tak się lubuje w niepokojach, pochwała rewolucję? To z pewnością nie, na to czas jeszcze i jakaś część ludów przyklasnęła tylko. Ale to co przyznać musiał każdy, to było uznanie za podjęcie przez nas wielkiego zadania, za dowód, jakimi złożyli przed światem, żeśmy się nie wyzuli z wielkiej cnoty z dumy i z większej jeszcze cnoty: pragnienia, ażeby nas traktowano jako naród. Dopóki naród pragnie, ma warunki bytu, ale skoro naród zamienia pragnienie w spekulację, to widoczny upadek, to stan chorobliwy. Kto nie doszedł jeszcze do celu a tak jak my nawet połowy drogi nie przebył, powinien mieć zawsze chęci choćby nawet nad siły. Brzemie za ciężkie, obala i drugość niosącego je, ale nie hańbi.

Że u nas dziś nie widać zamiarów nad siły, tego podobno nikt nie zaprzeczy? Że u nas dziś siły szarpacie się do wielu prac publicznych nie wpływają po większej części z pragnienia ale ze spekulacyi, to jest prawdą. Spekulacya na giełdzie niechajby zaszczycała nawet tych co nad możność mają odwagę, ale spekulacya na dobrą sławę u znękanego narodu hańbi, i mniejsza z tem, gdyby hańbiła spekulantów, ale ta hańba spada na cały naród.

A postaramy się poprzeć twierdzenia nasze faktami. I tak, stworzeni niby to koniecznością popieracze rezolucyjni, wiedzą bardzo dobrze o tem, że gdyby wyprawili nietylko delegacyę, ale zabrali się z całym klubem, że rezolucyi nie przeprą. Dla czego? Zdaje się, że przyznać zechcą rozum polityczny Niemcom i ministerstwu chwiejącemu się wprawdzie, ale stojącemu jeszcze.

Skoro to przyznają, to powinni pamiętać także, że dobry polityk i dyplomata albo czeka, albo wzywa przygotować zasadzkę. Owóż przyznać raczą nasi panowie spekulanci polityczni, że ministerstwo czeka, a czeka, bo ma dwie drogi, albo przyjdzie oczywiście słabszy do silniejszego i weźmie, co mu dadzą, albo gdyby ministerstwu przyszło nawet wezwać nie idących, to i wtedy jeszcze zostawi ono sobie dwa wyjścia, jeżeli nie zobaczy istotnej opozycyi. A opozycyi

tej nie ma w łonie chwiejnych. Sami przyznają się do tego ci, którzy jedynie zbawienie widzą w rezolucyi. Jak tu stworzyć opozycję mówią ci panowie, kiedy my faktycznie chcemy tylko pogrozić Niemcom! Czy wielce spekulacyjni rezolucyoniści nie głoszą tego po ulicach Lwowa? Głoszą! chociaż mogą się zaprzeć tego, bo to także prawdą, że politycy nasi biorą kłamstwa koteryjek za politykę. W istocie jednak nie ma opozycyi dla tego, bo nie ma jej w piersiach naszych. Wszakże na wstępie powiedzieliśmy, że chcemy pracować dla zapewnienia zwycięstwa prawdzie.

Daremne będzie odwoływanie się do zasad, bo kto się bawi w politykę zamiast pracować z potrzeby, z przekonaniem — ten zasady poronił; wszystko jedno, czy w biurze, czy w sejmie, czy nareszcie przy biurku redakcyjnym. Należy zostawić politykę gabinetom, które mają czem popierać politykę swoją. Reprezentacye mogą tylko a tylko stawiać niezachwiane żądania a reprezentanci powinni mieć energię; oprócz rozumu cokolwiek krwi w żyłach, ażeby im na twarz ch wypieka rumieniec — kiedy zapominają o obowiązkach i dumie narodowej.

Jeszcze raz powtarzamy, trzeba mieć chęci nad siły, aby siły te wytworzyć, ażeby godna reprezentacya narodowa urosła w potęgę, z którą by się liczone, jako ze silnem stronnictwem politycznem, które będąc silnem mogłoby dopiero wtedy zauważyć na szali politycznej.

Jeżeli zaś zostanie wszystko jak jest dziś, to nie ludźmy się, możemy się bawić w politykę, mogą Niemcy śmiało śmiać się z nas na całe gaudjo, ale roboty nasze nie będą czynami wywołanemi koniecznością chwili, lecz będą to sobie zabawki dla zabicia drogiego czasu. Takie ludzenie się i żywienie okruciami jakiejś idealnej polityki, to w istocie żywot pasażerów!

A bardzo ukochane dzieci nasze, którym od lat pięciu lub więcej zasiał się wąsik nad ustami, młodzież nasza, która od papciów, wujciów, stryjasków i dobrodziejów nauczała się zabierać głos na publicznych zgromadzeniach i prawić zamiast o tem co czuje, o pracy organicznej, czy żywi jakie pragnienia? Spekulacye! bo rzeczą młodzieży stanie przy sztandarze młodości, ale nie zanegowanie samej siebie. Praca organiczna w ustach młodzieży, to kaszel społeczeństwa chorego na suchoty. Komu w piersiach suchoty i w żyłach stygnie, tam smutna nadzieja! Niechaj „przed narodem niosą oświaty kaganiec“ starsi, a wiersz następny wskazuje nawet „na śmierć po kolei!“ a skazuje nie oświaty, ale krzepkich i młodych, pełnych nadziei niegdyś dla ojczyzny, a dziś? Dziś pełni oni są nadziei dla — karyery i stanowiska.

Wypowiedzieliśmy prawdę bez względu jak ją kto przyjmie, lub czy ją uzna albo nie; mniejsza o to, chodziło o wypowiedzenie prawdy, o przedstawienie rzeczy w prawdziwym świetle.

### Posiedzenie sejmu krajowego

z dnia 21. października.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, po odczycie i przyjęciu protokołu, sekretarz Szujski czyta dalszy wykaz petycyi wniesionych do sejmu, wszystkie te petycje są pomniejszej wagi, zatem je pomijamy.

Jakubik wnosi interpelacyę do wydziału krajowego, dla czego wydział dotąd nie przedłożył projektu unormowania meznego i proskurnego, stosownie do uchwały sejmu poprzedniej kadencji.

Pietruski imieniem wydziału krajowego oświadcza, iż projekt jest przygotowany, lecz że dla natłoku innych spraw ważniejszych, nie mógł przyjść na porządek dzienny.

Z kolei porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisji drogowej, z wniosku wydziału krajowego w przed-



miecie podwyższenia plac urzędnikom i służbie przy drogach krajowych.

Komisja drogowa nie uczyniła w wnioskach wydziału krajowego żadnych zmian, projektowane zatem przez wydział podwyższenie plac, komisja proponuje przyjąć bez zmiany.

Golejowski wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskami komisji i wydziału krajowego, a wniosek swój motywuje tem, że wydział przekroczył dane mu przez sejm upoważnienie. Wydział krajowy, zdaniem mowcy, wbrew zapadłym uchwałom sejmu, wydał instrukcje dla inżynierów, którą włożył na nich obowiązki administrowania i budowania dróg. Obowiązki tak obszerne, że tym sp. sobem z jednej strony obarczył ich czynnościami nie należącymi do nich, z drugiej strony uszczuplił zakres działania władz autonomicznych, wykluczając prawie wpływ wydziałów rad powiatowych. Zdaniem mowcy, gdyby inżynierowie pełnili tylko to, co im przekazane jest ustawami sejmowymi, a wydziały powiatowe, nie były ograniczone w swej działalności, toby nie wynikała potrzeba, ani powiększenia liczby urzędników i służby przy drogach, ani podwyższenia im plac.

Kamiński Ig. przemawia przeciw wnioskowi posła Golejowskiego, zbija on wymownie błędne zapatrywanie się posła kołomyjskiego i twierdzi, że nie tylko, że wydział krajowy nie przekroczył nadanej sobie władzy, ale za mało uczynił.

Służba przy drogach, żeby była sprężysta, budowa dróg żeby postępowała pospiesznie, a zarząd był jednolity, musi wychodzić z jednego centralnego ogniska. Umniejszenie wpływu wydziałów rad powiatowych może być tylko pożądane. W czynnościach fachowych technicznych wpływ wydziałów powiatowych i inspektorów tylko zgubnie oddziaływać może. Nasi panowie prezesi rad powiatowych sądzą się być jeniuszami wszędzie i we wszystkim decydować chcą ostatecznie i bez odwołania, choć tego rodzaju uniwersalne znawstwo ich jak z jednej strony jest śmieszne, tak z drugiej strony szkodzi sprawom publicznym. Trudno sobie wyobrazić jak można w czynnościach specjalno-technicznych, przy budowie i konserwacji dróg krajowych, w czynnościach inżynierskich, dopuścić wpływ ludzi niefachowych, nie mających żadnego pojęcia o tem. Nie moja jest rzeczą bronić instrukcji wydanej przez wydział, obronę tej instrukcji podejmie zapewne referent spraw drogowych w wydziale krajowym, ja ze swej strony tylko wyrazić muszę, że w niej upatruję postęp i chciałbym mieć zarząd dróg krajowych jeszcze więcej zcentralizowany w jednym ognisku, w wydziale krajowym w departamencie technicznym. Z tego com dopiero powiedz a! wypłynąć musi, że liczba inżynierów i ich pomocników i drożników jest za mała, uposażenie nie dostateczne, a zatem stawiać będę przy specjalnej debacie poprawki do §. 5, 6 i 8 projektu komisji.

W a j g e l zapowiada również poprawki do tychże samych paragrafów co Kamiński, upatrując we wnioskach komisji, że projektowane place dla inżynierów i ich pomocników są nadzwyczaj lichy, i nie odpowiadają wymaganiom, które przy obsadzaniu posad służby technicznej stawiane być muszą.

Gros wymownie broni wniosków wydziału krajowego, broni wydanej instrukcji dla inżynierów, zbija wywody posła Golejowskiego, jako naciągane i bez żadnych podstaw, na koniec przyznaje, że wynagrodzenie dla inżynierów jest niedostateczne, że w ogóle w etacie plac urzędników wydziału krajowego są takie anomalie, że sekretarz jest lepiej płatny jak członek wydziału, a kancelista bierze więcej, jak inżynier powiatowy. Dla usunięcia tych anomalii, potrzeba radykalniejszych zmian, na teraz zaś musimy się zgodzić na to jak jest, a zastanowić się nad tem w przyszłości jak zaradzić złemu.

Golejowski występuje jeszcze raz w obronie swego wniosku i ponawia zarzuty, przeciw wydziałowi krajowemu, a w szczególności przeciw instrukcji wydziału wydanej inżynierom.

Laskosz w ślad za wnioskiem Golejowskiego zamierzającym do obalenia projektu wydziału krajowego, zabiera głos w poparcu jego wniosku, sprzeciwia się stanowczo podwyższeniu plac inżynierom i pomocnikom ich.

Po krótkiej obronie sprawozdawcy komisji drogowej, pana Badenego, przystępuje izba do specjalnej debaty. Paragrafy 1, 2, 3 i 4 przyjęte bez zmiany. Przy §. 5 poseł Wajgel stawia poprawkę, ażeby inżynierom okręgowym podwyższono place do wysokości 1400 złr., a inżynierowi w Krakowie 1600 złr. Poprawka ta poparta. Poseł Kamiński wnosi poprawkę, ażeby podwyższono place dla wszystkich inżynierów na 1300 złr. Poprawka ta nie poparta upadła. Sprawozdawca przemawia w obronie wniosków wydziału krajowego. Poprawka Wajgla przy głosowaniu upadła, wniosek komisji przyjęty znaczną większością. Przy §. 6tm poseł Wajgel konsekwentnie stawia poprawkę o podwyższenie plac konduktorów: 1szej klasy na 700 złr., 2giej klasy na 600 złr. Poprawka ta upadła, projekt komisji utrzymał się większością głosów.

Kamiński stawia wniosek w ustępie, gdzie jest mowa o ryczałtowej kwocie na objazdy dla inżynierów, ażeby oprócz tej kwoty dodano inżynierom jeszcze 300 złr. na utrzymanie kancelaryj opa! i światła.

Sprawozdawca odpowiada, że wniosek posła Kamińskiego jest tylko powtórzeniem wniosku dawnego o podwyższenie plac.

Wniosek Kamińskiego upadł. Izba przyjęła wniosek komisji. Przy §. 7 i 8 Kamiński, Weigel i Hönigsman stawiają wnioski o podwyższenie plac drożnikom, przyznanie pomocnikom inżynierów prawa do emerytury i uznania tych posad za stałe. Izba i te poprawki odrzuciła, wnioski komisji w zupełności się utrzymały. Uchwalony etat opiewa:

Etat osób i plac oddziału technicznego przy wydziale krajowym, jakoteż służby na drogach krajowych.

§. 1. Etat oddziału technicznego (budowniczego) przy wydziale krajowym składać się będzie z jednego nadinżyniera, dwóch inżynierów, dwóch pomocników (asystentów) i z rysowników w miarę potrzeby.

§. 2. Place roczną pobierać będzie: 1 nadinżynier 3000 złr., 1 inżynier 1.800 złr., z podwyższeniem po 10 latach służby do 2.000 złr., 1 inżynier 1.600 złr., z podwyższeniem po 10 latach służby do 1.800 złr., 2 pomocników (asystentów) po 600 złr.

§. 3. Liczbę przybrać się mających rysowników za dziennem wynagrodzeniem oznaczy wydział krajowy.

§. 4. Służbę przy drogach krajowych wypełniać będzie: 7 inżynierów okręgowych (powiatowych) 35 konduktorów dróg i mostów (nadzorców drogowych) i 220 drożników.

§. 5. Place inżynierów okręgowych (powiatowych) są następujące: 1 inżynier w Krakowie 1300 złr., 2 inżynierów po 1100 złr., 4 inżynierów po 1.000 złr.

Oprócz tego otrzymuje każdy inżynier okręgowy ryczałtowo na objazdy 500 złr.

§. 6. Place konduktorów dróg i mostów są następujące: 15 konduktorów klasy I. po 500 złr., 20 konduktorów klasy II. po 400 złr.

Oprócz tego otrzymuje każdy konduktor dróg i mostów na konia kwotę ryczałtową 100 do 120 złr. w. a. stosownie do miejscowości.

§. 7. Drożnicy dzielą się na dwie klasy: należący do I. klasy pobierają rocznie 150 złr., należący do II klasy pobierają rocznie 120 złr.

§. 8. Nadinżynier i inżynierowie przy oddziale technicznym (budowniczym) wydziału krajowego są urzędnikami stałymi z wszystkimi, tymże według ustanowionej służby krajowej przysługującymi prawami; posady zaś asystentów (pomocników) rysowników, inżynierów okręgowych (powiatowych), i służby dróg krajowych nie są stałe i nie połączone z prawem do emerytury.

Gdy dostateczna liczba posłów zgromadziła się, marszałek otworzył debatę ogólną nad sprawozdaniem komisji konstytucyjnej o wniosku posła Hönigsmanna, komisja wnosi, ażeby stosownie do wniosku p. Hönigsmanna sejm zmienił §. 8my statutu krajowego w ten sposób: „Sejm będzie obradował przynajmniej przez trzy miesiące, jeżeli czynności swoich wcześniej nie załatwi lub cesarz go nie rozwiąże. Do uchwalenia tego wniosku, jako dotyczącego zmiany statutu krajowego wymagana jest uchwała  $\frac{2}{3}$  części członków sejmu, w izbie znajdowało się 120 posłów, a zatem liczba aż nadto wystarczająca.

Hönigsman jako wnioskodawca oświadcza, iż w obec sprawozdania komisji konstytucyjnej, nie ma nic do powiedzenia, tylko prosi o przyjęcie jednomyślnie jego wniosku, a zarazem stawia wniosek drugi, ażeby sejm polecił wydziałowi krajowemu wygotować petycję do cesarza o przedłużenie kadencji sejmu przynajmniej do ostatniego listopada.

Grocholski do powodów skreślanych w sprawozdaniu komisji dodaje jeszcze, że tok spraw w sejmie galicyjskim utrudniają przedłożenia rządowe wygotowywane w Wiedniu na jedno kopyto. Przedłożenia te dla Salzburga, Niższej Austrii mogą być dobre, bo są zastosowane do ich potrzeb naszem zaś sejmowi nietylko, że nie pomagają w niczem ale utrudniają rozprawę, zabierają czas na zmiany odpowiednie do naszych potrzeb, a często są nie do przyjęcia, jak na przykład świeżo przedłożone nam wnioski rządowe o nadzorach szkolnych, pisane takim językiem i mieszczące w sobie takie potworne rzeczy, że radbym słyszeć tego kto je zrozumiał, ażeby nas objaśnił o co tam chodzi.

Guszałewicz w imieniu Rusinów zabiera głos popierając jak najbardziej wniosek zmiany §. 8. statutu krajowego, twierdzi bowiem, że po największej części tej okoliczności przypisać należy rozterkę, jaka zapanowała w sejmie pomiędzy Polakami i Rusinami, że zawsze brakło czasu do wzajemnego porozumienia się. Wszystkie wnioski ruskie sejm musiał traktować z pośpiechem, gdy czas kadencji sejmowych był tak krótki, że zaledwie wystarczał do ukonstytuowania się i zamknięcia.

Komisarz rządowy lubo znajduje bardzo uzasadnionem żądanie sejmu jednakże z uwagi, żeby to postanowienie ściśleńia prawa korony, do której pozostawionem jest zwolnienie i zamykanie sejmów sprzeciwia się temu i proponuje mały dodatek na końcu ustawy „albo nie zamknie.“

Dodatek ten ni mniej ni więcej tylko zniósłby całą ustawę.

Sprawozdawca dr. Zybkiewicz odpowiada panu komisarzowi, że gdyby jego małą poprawkę sejm miał przyjąć, to szkoda by zabierać czasu izbie i nie wartoby obradować nad całą zmianą statutu, lecz z opozycji pana komisarza przebiega co innego, rząd chce unicestwić działanie tej instytucji, którą zwiemy sejmem, i składa to na karb uszczuplenia pr. w korony, jeżeli we wszystkich państwach konstytucyjnych korona nie uważa, aby jej prawa ukróceniem być mogły konstytucją z góry oznaczającą czas zwoływania sejmów krajowych, nie mogą być tem bardziej ściśnięte prawa korony, jeżeli się z góry oznacza czas trwania kadencji sejmowych, ale rządowi chodzi o co innego, on chce sejmy ubezwładnić, działalność ich ograniczyć, a przy rozszerzonej agitacji w niektórych sejmach, za bezpośrednimi wyborami, my wiemy do czego to zmierza. Jeżeli rada państwa z rządu po 22 miesiące bez przerwy prawie obradować mogła, to rząd nie miał przeciwko temu, ale dla sejmów krajowych 3 miesiące i to za dużo.

Komisja konstytucyjna jednomyślnie przyjęła ten wniosek.

Zbyt krótkie trwanie naszych sesyj sejmowych stawia nas w niemożności rozwinięcia takiej działalności, jakiej dobro kraju wymaga, a co gorsza nie zostawia nawet czasu do załatwienia niezbędnych przynajmniej spraw ustawodawczych i administracyjnych. Dotychczas na jednej tylko sesji roku 1865. mogliśmy z całą swobodą zająć się sprawami krajowymi, na innych sesjach przystępujemy do obrad pod przykrym naciskiem rychłego zamknięcia sejmu. I tak sesja roku 1866. trwała tylko od 19. listopada do końca grudnia, w roku 1867. od 18. lutego do 2. marca, w roku 1868. od 22. sierpnia do 10. października. Natomiast wzmagają się czynności sejmowe. I tak na sesji z roku zeszłego weszło do sejmu 439 petycji, przedłożeń rządowych 11 z dwoma preliminarzami indennizacyjnymi, przedłożeń wydziału krajowego 29 z dwoma preliminarzami funduszy krajowych, wniosków poselskich 25, wszystkie przedłożenia razem zawierały 368 paragrafów, a wszystkie druki sejmowe, nie licząc sprawozdań stenograficznych, wynosiły 181 arkuszy druku. Rozumie się samo z siebie, że sejm dla braku czasu nie był w stanie wszystkim tym czynnościom podołać. Pozostało przeto na ostatniej sesji niezadowolonych petycji 180, wniosków rządowych 3, wydziału krajowego 3, wniosków poselskich 12. Na tegorocznej sesji nawał czynności jest równie

wielki, jeżeli nawet nie większy, przedłożenia rządowe, jak np. ustawa wodna, weszły dopiero w trzecim tygodniu do sejmu, jeżeli przeto bieżąca sesja będzie zamknięta w tak krótkim przeciągu czasu, jaki jej pogłoski naznaczają, sprawy najważniejsze będą musiały pozostać nie załatwione. Interes kraju cierpi na tem dotkliwie, sejm traci znaczenie polityczne, a w kraju wzmagają się coraz więcej zatrzęsające przekonanie, że sejm nie może stać się ową dobroczynną instytucją, jaką ją mieć chciano.

Z tych powodów komisja przychyliła się do wniosku posła Hönigsmanna. §. 8. statutu krajowego brzmi: „Sejm krajowy zbierać się ma w skutek najwyższego zwołania, w powszechności raz w roku, a to w głównem mieście Lwowie, jeżeli cesarz nie innego nie postanowi.“

Do tego paragrafu uchwały komisja dodatek: „Sejm będzie obradował przynajmniej przez trzy miesiące, jeżeli czynności swoich wcześniej nie załatwi, lub cesarz go nie rozwiąże.“

Ustawa odnośna jednomyślnie 120 głosami uchwalona została w 2gim i 3cim czytaniu, a następnie powzięto uchwałę względem petycji o przedłużenie tej sesji do ostatniego listopada.

Sanguszk o powstaje i powiada, że dosyć było by do 15. listopada (homeryczny śmiech w izbie). Książę widocznie obrażony tem, daje kolegom swym małą nauczkę, powiada im bowiem: moi panowie, żebyśmy mniej mówili a więcej robili, tobyśmy skończyli to co skończyć mamy i przed 15. listopada. (Ze słów tych już się panowie posłowie nie śmieli.)

Potem przystąpiono do obrad nad wnioskiem p. Krzeczunowicza względem zachowania ustanowionych krajową ordynacją wyborczą okręgów i miejsc wyboru posłów z gmin wiejskich.

Komisja wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. rząd, aby przy wyborach posłów gmin wiejskich zachowane były te same okręgi wyborcze, które ustanowione zostały krajową ordynacją wyborczą z d. 26. lutego 1861 i żeby wybory tych posłów odbywały się w tem miejscu, które w dniu wydania krajowej ordynacji wyborczej było siedziskiem politycznego urzędu powiatowego tego politycznego powiatu, który w §. 5tym tejże ordynacji przy ustanowieniu każdego okręgu wyborczego najpierw jest wymienionem.

Za wnioskiem przemawiają, Krzeczunowicz przeciw wnioskowi Skrzyński i Kowalski, spór się toczy, czy tylko tam, gdzie siedziby urzędów politycznych mogą być wybory dokonywane, czy i w innych miejscowościach oznaczonych ordynacją wyborczą z r. 1861, gdzie dziś już nie ma siedzib urzędów politycznych. Skrzyński stawia wniosek, ażeby odbywały się koniecznie w siedzibach urzędów politycznych. Kowalski, ażeby wezwać rząd, aby przedłożył wniosek do zmiany ordynacji zastosowanej do nowego podziału administracyjnego kraju. Debata trwa 1½ godziny i spór się toczy tylko między pos. wyższymi 3ma wnioskodawcami. Skrzyński wnosi o odroczenie dyskusji i odesłanie wniosku Krzeczunowicza wraz z jego wnioskiem na powrót do komisji.

Komisarz rządowy zabiera głos i w rozwlekłej mowie wyłuszcza zapatrywania rządu zgodne z wnioskiem posła Skrzyńskiego, na koniec dodaje, że rząd mógłby nie chcieć usłuchać wezwania sejmu, a przez ten czas toczące się spory wszystkie wybory byłyby przez izbę za nieważne uznawane. Gdy już godzina 4ta uderzyła, marszałek zamyka na tem posiedzenie, zapowiadając na godzinę 11tą z porządkiem wcześniejszym ani w połowie niewyczerpanym.

## Wiadomości polityczne.

**Austria i Węgry.** Opozycja przeciwko ministerstwu Giskry z razu znajdująca objaw w głosach dziennikarskich, zaczyna wcielać się w czyn. Już nie sami Czesi, Słowianie południowi i Polacy stoją przeciw ministerstwu, większa część Niemców, niedawno jeszcze w centralizacji upatrujących jedynę zbawienie, zaczyna głosić, że w istocie nie masz innego ratunku jak ustrój federacyjny. Tworzą się kluby, stowarzyszenia, około których grupują się stronnicy różnych zasad. We Wiedniu dwa stowarzyszenia zawiązały się, w celu bronienia konstytucji grudniowej, jedno z nich wszelako liberalniejsze. Trzecie stowarzyszenie niemieckie federacyjne ogłasza swój program, w którym mówi między innemi: „Rekonstytucja austriackiego państwa narodowościowego nastąpić musi w duchu własnie narodów, z uwzględnieniem właściwości historycznych ludów, a to na wzór Szwajcaryi, jako państwo federacyjne z panującym na czele, tudzież na podstawie zapewnienia prawdziwej wolności i równouprawnienia.

W razie takiego prawnego politycznego przeobrażenia, zyskują państwo i narody. W miejsce kosztownej skomplikowanej centralizacji, weszłaby w życie niedroga, i błogie owoce wydająca zasada samorządu.

„Miejce nienawiści do państwa zajęłaby przychylność gotowa do ponoszenia ofiar.“

Pomimo tych głosów i jawnej niechęci nawet ludu niemieckiego do ministerstwa nie słychać dotąd, jakie stanowisko zajmie rząd. Hrabia Beust oświadczył miał wprawdzie w Pradze, że wytrwać myśli przy konstytucji grudniowej, zastrzegłszy i przyznawszy, że niedostatki konstytucji dadzą się uzupełnić, że naprawa ta konstytucji jest niezbędnie potrzebną, obecne jednak ministerstwo istnieje jeszcze. A nawet można powątpiewać o szczerości zamiarów samego kanclerza co do ugody z ludami, skoro sprawę tak pilną, jak pozyskanie przychylności ludów, odkłada się aż do grudnia, aż do powrotu cesarza ze Wschodu. Powoływanie się zresztą ciągle na trwanie przy konstytucji grudniowej, nie może być właściwie argumentem, którymby Czechów pozyskać można. A już nawet dziennik wojskowy zamieścił artykuł, w którym wykazuje, jak niezbędne jest zadowolenie ludu czeskiego, jeżeli Austria myśli na seryo mieć oparcie na tak ważnym punkcie strategicznym, za jaki uznają królestwo czeskie.

O usposobieniu Węgrów dla ludów nie-niemieckich w Przedlitawii, pisze korespondent peszteński do *Politik*: Pomimo obaw, jakie opanowały stronnictwo Deaka w obec tego co się dzisiaj w Przedlitawii dzieje, stronnictwo to nie zachowuje się już tak nieprzechylnie jak przedtem w obec żądań Polaków i Czechów. Przeciwnie, napominają oni rządzące sfery



wiedeńskie przy każdej sposobności bardzo natęczyły, ażeby raz poczyniły kroki ugodne i zaspokoili ludy słowiańskie. Że opozycja węgierska występuje bardzo energicznie za prawami Czechów i Polaków nie podpada najmniejszej wątpliwości.

W Dalmacji znajduje się już dotychczas 22 batalionów i sześć baterii artylerii, między temi cztery baterie górskie. Cała siła zbrojna podzielona ma być na dwie silne brygady, na których czele stoją generał Dormus i pułkownik Jovanovic.

**Francya.** Pomiedzy ministrami francuzkimi tak wielka panuje zgoda, że codzien jadąc do Compiegne, każdy z nich do osobnego siada przedziału, z obawy ażeby się już w drodze nie pokłócił z swoim kolegą. Z powodu takiej zgody ministerium prawdopodobnie się rozwiąże. Za to pan ex-minister Rouher zaczyna znów już ważną w cesarstwie odgrywać rolę. Mimo liberalnego programu, którego on jest twórcą, wszyscy powróci jego do ministerium uważaliby za nieszczęście; w ciele prawodawczym nie brak jeszcze ludzi, z którychby daleko lepsze ministerium liberalne utworzyć można. Że cesarz zamiast ich powołać i z nowymi ludźmi nową inaugurować politykę, woli swe stare kreatury; szkodzi on sobie tem tylko, bo nikt nie będzie wierzył w szczerść liberalnych ustaw. Czy więc pan Rouher będzie ministrem spraw zagranicznych, czy ministrem sprawiedliwości, prezesem ministrów i duszą nowego gabinetu, to nikt nie będzie wierzył nowemu ministerium złożonemu z starych żywiołów.

Roboty w pałacu Bourbon, gdzie zwykle obraduje ciało prawodawcze już są ukończone, jeżeli więc pan Raspail zechce 26. października sam jeden tam przybyć, napewne wszystko w jak największym porządku. Może być, że i on podobnie jak tyłu innych, odstąpi od swego zamiaru. Cesarz w potocznej rozmowie miał go nazwać pożytecznym bonapartystą.

**Hiszpania.** Po zwycięstwie republikańskim w Walencji ulegli przemocy — miasto zdobyte. — Członkowie dyktatorum republikańskiego uszli, jak też i większa część zbrojnych. Zwycięstwo to, traci swą wartość jeżeli się zwąży, że dla zdobycia Walencji musiano ogołocić stolicę z wojska. Liczne aresztowania jakie rząd tymczasowy ciągle robi, są także dowodem, że powstanie żadną miarą nie jest jeszcze ukończonem. W Andaluzji są ciągle utarczki, powstańcy jednak umiemy unikać stanowczej walki. W okolicy Malagi i prowincji Cadix oddziały coraz są liczniejsze. W okolicy Cordowa tak samo. O spaleniu miasta portowego Cartaginy rozesłany telegram, był fałszywy, wzięto za miasto małą wioskę w górach Cartagina.

Castellar jest ciągle w Madrycie wspólnie z panami Figueras i Garrido uważają, że powstanie było jeszcze za wcześnie, podług nich potrzeba się było zatrzymać aż do chwili ogłoszenia króla.

### Nowiny z kraju i zagranicy.

\* Wybory odbędą się dziś w ratuszu o godzinie 9—1 rano i od 3—7 po południu w następującym porządku, który przyjmujemy z obwieszczenia magistratu:

I. sala. Przed południem serya B. nr. 1—800, po południu nr. 801—1600.

II. sala. Przed południem serya B. nr. 1601—1802 i serya A. nr. 1—150, po południu serya A. nr. 151—500.

III. sala. Przed południem serya A. nr. 501—950, po południu nr. 951—1300.

IV. sala. Przed południem nr. 1301—1450, po południu 1451—2100.

V. sala. Przed południem nr. 2101—2550, po południu nr. 2551—2900.

VI. sala. Przed południem serya A. nr. 2901—2963, serya B. nr. 1853—2088, po południu serya B. nr. 2089—2401.

\* Walka wyborcza, dochodzi w mieście naszym do niepraktykowanych po dziś dzień rozmiarów. Najmniej dziesięć razy na dzień pojawiają się po rogach ulic, najróżnorodniejsze plakaty. Lepiarz-rezolucjonista usiłuje przemocować pana Wilda do muru — aż tu jakby na złość jemu lepiarz-Szomer-Izraela, szalonym afiszem uwiadoma o kandydaturze p. Miesesa. Tłumy ludu stają przed temi poleceniami, a kiwając poważnie głowami odpędzają dwunastoletnich polityków, którzy bądź co bądź usiłują zderzyć ze ścianą kandydatów ministerjalnych. Po wszystkich cukierniach, kawiarniach i restauracjach roznoszą kolportery najróżnorodniejsze pisma ulotne; kelnerzy miasto spisu potraw podają gościom listę kandydatów, w salonach fryzjerskich pytają gościa czy chce być ogolony a la Ziemiakowski, czy a la Gołuchowski? Nawet krawcy przykrawają dziś na sposób ministerjalny lub opozycyjny szarawary wyborców. A wyborcy.... panie odpusć im, wszak oni nie wiedzą co czynią!

\* *Dziennikowi Polskiemu* w odpowiedzi, że istotnie dobrze by się przyszło krajowi i to daleko lepiej niżli popieraniem kandydatów ministerjalnych, jeżeliby wpłynął istotnie na wyborców moższewego wyznania by raz na zawsze zerwali stosunki wekslowe z demokratami i rezolucjonistami we Lwowie i w Kulikowie. Kandydatury bowiem są czasowe a uregulowanie stosunków materialnych i zatkanie źródła zgnębionego kredytu, byłoby trwalsze i daleko ważniejsze. Niech więc Dziennik pracuje na tem polu a z pewnością w tej sprawie będziemy go popierać w przekonaniu, iż niejednemu biedakowi ochronimy od ruiny materialnej.

*Gazecie zaś narodowej* jesteśmy zmuszeni uczynić zarzut że postąpiła sobie nieojojnie, zaliczając Alfreda Młockiego do zwolenników zasady obywatela na teraz rady państwa. P. Młocki bowiem oświadczył się kilkakrotnie najwyraźniej, iż dzieli zasady programu p. Smolki i oświadcza się stanowczo za nieobesłaniem rady państwa.

\* Oświata. Powiatowy nadzór szkolny w Kołomyi wywiązał się w następujący sposób ze swych obowiązków w ciągu minionego roku szkolnego.

Dnia 17. maja b. r. jako w dzień drugi Zielonych świąt urządził nadzór w sali szkoły głównej w Kołomyi akt publiczny wręczenia celującym trzem nauczycielom szkół wiejskich dekretu pochwalnego i nagrody pieniężnej, którą mu przyznał wydział krajowy z funduszu publicznego.

Uzbierawszy dalej w części z kwesty pomiędzy obywatelami powiatu, w części z zabawy urządzonej w zapusty kwotę 272 złr.

nadzór szkolny zakupił za to 5 księgozbiorków dla 5 szkół ludowych.

Każdy z tych księgozbiorków składa się z 40 dziełek popularnych, dobranych w owych trzech kierunkach, w jakich szkoła ludowa działać powinna, a mianowicie: z książek treści obojętnej — przedmiotów czysto nankowych, — i nareszcie z dzieł dotyczących zawodu rolniczo-gospodarskiego.

Zapobiegając przedwczesnemu zużyciu, nadzór kazał książki te oprawić w mocną tekturę i płótno czarne i oddał je szkołom w szafach lakierowanych do połowy oszlonych. Do każdego księgozbiorku nadzór dodał jako środki naukowe: 5 kart geograficznych 12 tabliczek elastycznych z rysunkami sprowadzonych z Pragi czeskiej; narzędzia służące do uszlachetnienia drzew, sprowadzone z Hitzing pod Wiedniem (jako dodatek do dzieła o zakładaniu i pielęgnowaniu sadów) masę sporządzoną przez nadzór powiatowy według przepisów sadownictwa do szczepienia i zablizniania ran drzew owocowych — po kilka gatunków nasion warzywnych i pastewnych, które przysłało na cel rozpowszechnienia między ludem towarzystwo ogrodniczo-sadownicze we Lwowie, — nakoniec po jednym ulu systemu Dzierżona wraz z pszczołami do nauki praktycznej (jako dodatek do dzieła Znamierowskiego o pszczelnictwie).

Okazaną w ten sposób gorliwość w celu podniesienia oświaty ludowej podaje się jako wzór godny naśladowania do publicznej wiadomości, z uwagą, iż skreślona tu działalność rzeczonoego nadzoru spowodowała radę szkolną wyrazić pp. Franciszkowi Jasińskiemu, prezesowi rady powiatowej kołomyjskiej, Kuczkowskiemu, c. k. staroście powiatu, Białoskórskiemu, członkowi wydziału powiatu i Kulczyckiemu, członkowi tegoż nadzoru, — pisemne podziękowanie i uznanie.

Z rady szkolnej krajowej.  
Lwów dnia 8. października 1869.

\* **Tarnów** 18 października. W skutek zabiegów wydziału filii towarzystwa pedag. a za zezwoleniem rady szkolnej krajowej, utworzona została w Tarnowie uroczystym nabożeństwem w kościele katedralnym dnia 14 b. m. średnia szkoła żeńska. Największe zasługi położyl przy założeniu tej szkoły p. Mandybur, prezes filii a dyrektor gymn., który z myślą założenia takiej szkoły już od roku się nosił i przeciw przy szczerem poparciu pp. profesorów gymn., p. dr. Starkla, vice prezesa filii i w ogóle całego wydziału filii takową do skutku doprowadził. Szkoła ta licząca obecnie pomimo spóźnionej pory przeszło 50 uczennic, daje sama najlepszy dowód jak w Tarnowie pożądana była, a jest nadzieja, że przy energicznem działaniu dojdzie na przyszłość do znacznych rozmiarów.

Przy tej sposobności muszę także objawić moje zadziwienie dla czego to u nas w Tarnowie nie choćby najświętszego nie może się obejść bez współdziału jakiegoś zlechu ducha, któryby chociaż szpilką sprawy kołnąć nie musiał. Otóż i przy otwarciu tej szkoły znalazł się poczwier, który nie chcąc by przysłowie: „gdzie djabol nie może tam babę pośle“ do joty spełnić się miało, wniósł się sam za pomocą kroniki *Gazety narodowej* z dnia 17go b. m. w sprawę otwarcia tej szkoły i rzucił się jak . . . . . na ks. Oświęcimskiego, katechetę wyższej szkoły o kazanie, które tenże przy sposobności uroczystości rozpoczęcia szkoły w krótkich wyrazach wypowiedział.

Szanowny korespondent powoduje się widocznie jakąś osobistością i aż nadto oddala się od prawdy twierząc jakoby ks. Oświęcimski zamiast zachęcić młode panienki do nauki poruszył taką kwestyę, która by raczej do parlamentu należała a nie do kościoła.

Kwestyą tą miały być słowa, które ja tutaj tak jak je ks. O. wypowiedział prawie dosłownie przytaczam, a mianowicie: „że uroczystością tą dajemy do poznania jak pojmujemy wychowanie i kształcenie młodzieży, że takowe tylko na gruncie religijnym odbywać się powinno, albowiem szkoła jest córką kościoła, bo kościół ją powodował do życia, obok kościołów i klasztorów powstały pierwsze przybytki nauki, kościół to przez swoich zakonników zachował nam dzieła, w których starożytni głęboką swą złożyli mądrość, kościół zachował arcydzieła sztuki i ustrzegł przed wandalizmem na rodów i t. d.“ Przypomnę się że tak teraz jak i pierwaj nie w tych słowach nie widzę coby na mnie lub na kimkolwiek rozsądnym jakieś niemile wrażenie (jak szan. korespondent mówi) sprawić miało. Ja nawet byłem zupełnie na to przygotowanym, że książdz z ambony nie o propinacji lecz tylko o rzeczach kościelnych mówić może, musi i mówić będzie. Niemniej słyszałem także bardzo wyraźnie słowa ks. O. zachęcające panienki do pilności, pracy, posłuszeństwa i t. p., a więc nie mogę bynajmniej pojąć co powodowało szan. korespondenta *Gaz. nar.* do występowania przeciw ks. O., którego w Tarnowie jako bardzo zacnego człowieka znamy, chyba by chęć sparaliżowania szkoły, aby w ten sposób zniechęcić go, zostawić szkołę bez katechety a potem na szwank w opinii matek narazić. My jednak szanujmy, że krytyki tej w *Gaz. nar.* inaczej brać sobie nie powinien i nie weźmie jak tylko za zaszczyt a to w przekonaniu że zły o dobrym nigdy dobrze powiedzieć nie może.

\* Ponieważ w ostatnich dniach ruchu wyborczego bardzo wiele ogłoszono pamfletów i odezw, niezgodnych z naszym przekonaniem, a drukowanych w drukarni *Dziennika lwowskiego*, przeto oświadczamy, że za takowe nie bierzemy żadnej odpowiedzialności.

Dr. Henryk Jasiński. — Karol Groman.

### Przegląd literacko-artystyczny.

\* Teatr. Dziś na benefis Karola Królikowskiego „Podłotek“, komedia A. Urbańskiego, w której wystąpi na nowo zaangażowana p. Romana Popiel.

\* Biblioteki powieści i romansów wyszedł już drugi pięcioarkuszowy zeszyt i obejmuje dalszy ciąg Pamiętników księżnej Caracciolo i powieści Fenike'a hr. de Camors. Przedpłatę na bibliotekę można jeszcze składać w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

\* Sprawozdanie tygodniowe *Gaz. lwow.* Stała pogoda trwała do dnia 14. b. m.; w tymże dniu wieczór deszcz padał trzy godziny. Ceny frachtu na gościncach spadły cokolwiek, ponieważ prace w polu są już po większej części ukończone.

Handel towarowy był w tygodniu ubiegłym cokolwiek więcej ożywiony, mianowicie dowóz towarów kolonialnych był nieco znaczniejszy. Wielce ważnym wypadkiem jest, że koleje żelazne czer-

niowiecka, Karola Ludwika, północna cesarza Ferdynanda, górno-szląska i berlińsko-szczecińska zniżyły taryfę przewozu zboża i nasion strączkowych jako to: pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kukurudzy, orkisz, prosa, hreczki, soczewicy, bobu, grochu, wyki, tudzież siodu i otręb, przy oddaniu najmniej 100 cetnarów za jednym listem frachtowym. Ceny przewozu będą teraz o wiele niższe z wyjątkiem nasion olejnych. Zaprowadzone dla komunikacji między północnymi Niemcami a Galicyą ułatwienie, że worki próżne, odsyłane mogły być transportowane bez opłaty, zostało zniesione i obecnie od worów odsyłanych należy opłacać należytość tak jak od wszystkich towarów. Stacje Bochnia, Brody i Złoczów wciągnięte zostały do powyższej komunikacji związkowej i stacje w Roman i Jassach podobnie wciągnięte będą, jak tylko kolej do Jass otwartą zostanie. Ceny przewozu według tej nowej taryfy są następujące:

Z	D o							
	Katowic		Gliwic		Wrocławia		Szczecina	
	mil	sgr.	mil	sgr.	mil	sgr.	mil	sgr.
Krakowa . . .	10 <sub>3</sub>	3 <sub>7</sub>	13 <sub>9</sub>	4 <sub>3</sub>	35 <sub>1</sub>	7 <sub>5</sub>	84 <sub>4</sub>	14 <sub>7</sub>
Bochni . . .	15 <sub>3</sub>	5 <sub>5</sub>	18 <sub>9</sub>	6 <sub>9</sub>	40 <sub>1</sub>	9 <sub>12</sub>	89 <sub>4</sub>	16 <sub>5</sub>
Tarnowa . . .	20 <sub>8</sub>	7 <sub>3</sub>	24 <sub>4</sub>	7 <sub>9</sub>	45 <sub>16</sub>	11 <sub>10</sub>	94 <sub>9</sub>	18 <sub>3</sub>
Rzeszowa . . .	31 <sub>3</sub>	10 <sub>5</sub>	34 <sub>9</sub>	11 <sub>11</sub>	56 <sub>1</sub>	14 <sub>3</sub>	105 <sub>4</sub>	21 <sub>5</sub>
Jarosławia . . .	37 <sub>8</sub>	11 <sub>8</sub>	41 <sub>4</sub>	12 <sub>4</sub>	62 <sub>6</sub>	15 <sub>5</sub>	111 <sub>9</sub>	22 <sub>8</sub>
Przemysła . . .	42 <sub>8</sub>	13 <sub>0</sub>	46 <sub>4</sub>	13 <sub>6</sub>	67 <sub>16</sub>	16 <sub>8</sub>	116 <sub>9</sub>	24 <sub>0</sub>
Grodka . . .	51 <sub>3</sub>	15 <sub>5</sub>	54 <sub>9</sub>	16 <sub>1</sub>	76 <sub>1</sub>	19 <sub>3</sub>	125 <sub>4</sub>	26 <sub>5</sub>
Lwowa . . .	55 <sub>3</sub>	16 <sub>7</sub>	58 <sub>9</sub>	17 <sub>3</sub>	80 <sub>1</sub>	20 <sub>5</sub>	129 <sub>4</sub>	27 <sub>7</sub>
Brodów . . .	67 <sub>3</sub>	20 <sub>0</sub>	70 <sub>9</sub>	20 <sub>6</sub>	92 <sub>1</sub>	23 <sub>8</sub>	141 <sub>4</sub>	31 <sub>0</sub>
Złoczowa . . .	65 <sub>3</sub>	19 <sub>4</sub>	68 <sub>9</sub>	20 <sub>0</sub>	90 <sub>1</sub>	23 <sub>1</sub>	139 <sub>4</sub>	30 <sub>4</sub>
Stanisławowa . . .	73 <sub>8</sub>	20 <sub>0</sub>	77 <sub>4</sub>	20 <sub>6</sub>	98 <sub>6</sub>	23 <sub>8</sub>	147 <sub>9</sub>	31 <sub>0</sub>
Kolomyi . . .	80 <sub>8</sub>	21 <sub>5</sub>	84 <sub>4</sub>	22 <sub>0</sub>	105 <sub>16</sub>	25 <sub>2</sub>	154 <sub>9</sub>	32 <sub>5</sub>
Czerniowiec . . .	90 <sub>3</sub>	23 <sub>4</sub>	93 <sub>9</sub>	24 <sub>0</sub>	115 <sub>1</sub>	27 <sub>1</sub>	164 <sub>4</sub>	34 <sub>4</sub>
Suczawy . . .	102 <sub>3</sub>	25 <sub>8</sub>	105 <sub>9</sub>	26 <sub>4</sub>	127 <sub>1</sub>	29 <sub>5</sub>	176 <sub>4</sub>	36 <sub>8</sub>
Roman . . .	113 <sub>8</sub>	28 <sub>5</sub>	119 <sub>4</sub>	29 <sub>0</sub>	140 <sub>6</sub>	32 <sub>2</sub>	189 <sub>9</sub>	39 <sub>5</sub>
Jass . . .	120 <sub>3</sub>	29 <sub>4</sub>	123 <sub>9</sub>	30 <sub>0</sub>	145 <sub>1</sub>	33 <sub>1</sub>	194 <sub>4</sub>	40 <sub>4</sub>

Wzdłuż kolei czerniowieckiej przesyłają teraz do Prus w drodze tej bezpośredniej komunikacji znaczniejsze transporta bobu. Cena kupna wynosi 6 złr. do 6 złr. 50 ct. za 200 funtów celnych.

Handel zbożowy był w tygodniu ubiegłym cokolwiek więcej ożywiony w skutku znaczniejszego popytu z Prus w zachodnich powiatach. Na targowicach zagranicznych ceny ciągle spadają zwłaszcza żyta i pszenicy. Z powodu niepomyślnego zbioru ziemniaków ceny zboża w Galicyi nie spadają, ponieważ w braku ziemniaków więcej go potrzeba na konsumcyę. W Brodach i nad granicą rosyjską zakupują owies na spekulacyę, placąc korzec wagi 100 ft. po 1-80. Loco Lwów płacono pszenicę 170 ft. 8 złr. do 8-50, jęczmień 140 ft. 4 złr., żyto 160 ft. 5 złr. 10 ct., owies 100 ft. 2 złr. 60 ct.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 ft. 10 złr., jęczmień 142 ft. 5 złr. 20 ct., żyto 160 ft. 6 złr., owies 100 ft. 3 złr. Wywóz był ożywiony. Tarnów: pszenica 170 ft. 9 złr. 25 ct., jęczmień 140 ft. 5 złr. 20 ct., żyto 160 ft. 6 złr., owies 100 ft. 3 złr. Odbyt ożywił się cokolwiek i kilka pomniejszych partii wywieziono do Prus. Dębica: pszenica 170 ft. 8 złr. 90 ct., jęczmień 138 ft. 4 złr. 40 ct., żyto 160 ft. 5 złr. 60 ct., owies 100 ft. 3 złr. Był znaczny popyt na jęczmień, zresztą nie było odbytu. Jarosław: pszenica 170 ft. 9 złr., jęczmień 140 ft. 4 złr. 40 ct., żyto 160 ft. 5 złr. 20 ct., owies 100 ft. 2 złr. 50 do 80 ct. Dowóz mały ale i popytu nie było. Przemysł: pszenica 170 ft. 8 złr. 60 ct., jęczmień 142 ft. 4 złr. 90 ct., żyto 160 ft. 5 złr. 80 ct., owies 100 ft. 3 złr. Dowóz mały, odbytu niema. Złoczów: pszenica 170 ft. 8 złr., jęczmień 140 ft. 4 złr. 10 ct., żyto 160 ft. 4 złr. 70 ct., owies 100 ft. 2 złr. 80 ct. Dowóz mały, odbytu niema.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 400 sztuk i zostały posłane do Oświęcimea. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 100 wołów. Spodziewać się należy, że zaprowadzenie stacyi dla transportu wołów w Krakowie przyczyni się do podniesienia interesów handlowych tego miasta.

### Ostatnie wiadomości.

Sejmy krajowe zamknięte będą 30. t. m. rada państwa zwołaną zostanie z końcem listopada, bo cesarz chce takową osobiście zagaic.

Więści o kryzys ministerjalnej coraz większej nabierają wagi, prócz tego nowo utworzona partya, tak zwana „partya średnia“, chce wprost wchodzić w układy z narodowościami, nie wazując nic na obecne ministerium.

W Cataro wojsko z dwóch stron posunęło się w góry, by oswobodzić obsaczenie fortu Dragali; pod Risano powstańcy nie wielki stawili opór. Pułk arcyksięcia Albrechta i batalion strzelców zajął wyżyny Knezzlar. Mimo tego posilki jeszcze tam posyłają, a terazniejszy namiestnik Czech marszałek Koller obejmie dowództwo nad zgromadzonym tamże wojskiem.

W Compiegne odbyła się rada ministrów, na której sam cesarz prezydował; prezes izby pan Schneider był na niej obecny.

*Journal Officiel* pisze, że cesarz ubolewa, iż dziennik *Pays* znowu tak powstał przeciw księciu Napoleonowi, zarzucając mu prawie tchórzostwo z czasów wojny wschodniej i włoskiej. Dziennik ten rozbiera dziedziczość tronu i tak się wyraża: „Żyjemy dziś już w czasach, gdzie Francya nie jest więcej własnością rodziny. Nie odziedzicza się jeszcze z powodu śmierci swego poprzednika: Francya to dziedzictwo musiałoby potwierdzić, ogólne głosowanie pierwszej by rozstrzygło, czy panująca rodzina zasłużyła na to, lub nie...“ Kończy zaś słowy Napoleona I.: „W dniu, w którym następcy moi, przestaną zajmować się sławą i szczęściem ludu francuskiego, duch mój nie będzie więcej z nimi razem.“

Komunikacye telegraficzne między Francyą a Hiszpanią są przerwane, wieści z Francyi głoszące o zwycięstwie nad republikańcami, okazały się fałszywymi. Walencya nie tylko że się nie poddała, ale generał Alominos zażądał posiłków. Familję prefekta i generała zatrzymują powstańcy jako zakładników.

Cesarzowa francuska wyjechała z Konstantynopola i udała się do Egiptu.



Zamówienia na prowincję uskuteczniają się jak najspieszniej  
i najakuratniej. 1767-3-6